

WSZYSCY WIEDZĄ

(Todos lo saben)

reż. Asghar Farhadi



W KINACH OD 15 MARCA

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

WSZYSCY WIEDZĄ

Scenariusz i reżyseria

Asghar Farhadi

Zdjęcia

José Luis Alcaine

Montaż

Hayedeh Safiyari

Kostiumy

Sonia Grande

Muzyka

Javier Limón

Dźwięk

Daniel Fontrodona, Gabriel Gutiérrez, Bruno Tarrière

Obsada

Penélope Cruz jako Laura
Javier Bardem jako Paco
Ricardo Darín jako Alejandro
Eduard Fernández jako Fernando
Bárbara Lennie jako Bea

Producenci

Álvaro Longoria, Alexandre Mallet-Guy

Współproducentka

Andrea Occhipinti

Produkcja

Memento Films Production, Morena Films, Lucky Red

W koprodukcji z

France 3 Cinéma, Untitled Films AIE, Rai Cinéma

Hiszpania, Francja, Włochy

rok produkcji: 2018

czas trwania: 132 minut

OPIS FILMU

„Wszyscy wiedzą” to trzymający w napięciu, zaskakujący i do samego końca mylący tropy nowy film Asghara Farhadiego. Za sprawą tego mistrzowsko poprowadzonego dramatu obyczajowego z elementami kryminału i love story, po raz kolejny na ekranie spotkał się gwiazdorski duet (a prywatnie para) – Penélope Cruz i Javier Bardem.

Cruz wciela się w rolę Laury, kobiety, która przed laty wyjechała do Argentyny, a dziś powraca do rodzinnego hiszpańskiego miasteczka na ślub siostry. Bardem gra Paco, jej dawnego kochanka, teraz cenionego winiarza. We „Wszyscy wiedzą” parę, którą kiedyś łączyło uczucie, tym razem połączy tragedia: podczas burzowej weselnej nocy znika bowiem nastoletnia córka Laury, Irene. Od tego momentu osadzony w urokliwym, okolonym winnicami miasteczku, film zdobywcy dwóch Oscarów (za „Rozstanie” i „Klienta”) całkowicie zmienia nastrój. Fasada sielanki gwałtownie pęka, a zza niej wychodzą rodzinne sekrety, zawiści, namiętności i skrzętnie ukrywane konflikty. Przeszłość nawiedza misternie tkaną opowieść niczym zły duch; burząc przy tym spokój całego miasteczka. Na jaw wychodzą kolejne tajemnice, o których „wszyscy wiedzą”, ale nikt nie chce przerwać zмовy milczenia.

Farhadi prowadzi opowieść z charakterystyczną dla siebie swobodą i lekkością. Rodzina to terytorium, na którym porusza się z wprawą, bezbłędnie wychwytyjąc paradoksy, dzięki którym to kłębowisko toksycznych emocji, sprzecznych interesów i wzniosłych uczuć działa jak doskonale naoliwiona maszyna. Intymny, a przy tym kipiący emocjami „Wszyscy wiedzą” dowodzi, że w opowiadaniu o związkach i relacjach, Farhadi nie ma sobie równych.

GŁOSY PRASY

Wciągający rodzinny thriller.

Independent

Historia, która nadawałaby się do telenoweli, w rękach Farhadiego nabiera nowego, fascynującego wymiaru.

IndieWire

Dobre, porywające kino.

Screen Daily

Farhadi ma niezwykły talent do opowiadania historii.

The Guardian

Cruz i Bardem są doskonali w rolach napisanych specjalnie dla nich.

The Hollywood Reporter

Mocny, niepokojący thriller, w którym Cruz i Bardem wzbijają się na emocjonalne wyżyny.

The Wrap

REŻYSER O FILMIE

Jak właściwie narodził się pomysł na ten film?

Musimy cofnąć się o 15 lat, kiedy pojechałem na południe Hiszpanii. Wtedy, w pewnym małym miasteczku, zobaczyłem na ścianach budynków zdjęcia dziecka – zaginionego chłopca poszukiwanego przez rodzinę. W tamtej chwili miałem pierwszy przebłysk mojej historii, która przez te wszystkie lata dojrzywała mi w głowie. Napisałem na ten temat opowiadanie, a cztery lata temu, tuż po zakończeniu zdjęć do „Przeszłości”, znowu do niego wróciłem. Chciałem już wtedy zająć się tym projektem. W ciągu ostatnich czterech lat pracowałem więc nad scenariuszem. Można jednak powiedzieć, że tak naprawdę sam pomysł narodził się podczas tamtej podróży do Hiszpanii. Dwie rzeczy zwróciły wtedy moją uwagę: atmosfera i kultura tego kraju, a do tego tamto wydarzenie, od którego wzięła się cała historia. Dzięki tym dwóm elementom przez te wszystkie lata cały czas myślałem o Hiszpanii.



Czemu jako miejsce akcji wybrałeś małą wioskę, a nie Madryt?

Akcja musiała dziać się właśnie w takim miejscu. Film opowiada o relacjach międzyludzkich, a one zupełnie inaczej wyglądają na wsi i w mieście. Poza tym już od dawna chciałem nakręcić film na wsi, na łonie przyrody. Poszukiwałem opowieści, które toczyłyby się z dala od miejskiego zgiełku. Podświadomie to właśnie chodziło mi po głowie i kierowało moją historię w jakieś miejsce blisko natury, gdzie byłaby farma, wieś... To wzbudza we mnie pewną nostalgię. Na wsi ludzie są bliżej siebie. Na całym świecie tak jest, że na wsi żyje mniej osób, więc wszyscy się znają. To siła napędowa mojej opowieści. Gdyby akcja toczyła się w mieście, ludzie nie zebraliby się tak szybko. Nie łączyłyby ich tego rodzaju relacje. Powstałby zupełnie inny film. Dlatego od samego początku, od pierwszego zarysu fabuły i chęci nakręcenia filmu bliżej przyrody, we wsi, pracowałem w tym otoczeniu. Bardzo przyjemne w tym projekcie było kręcenie pośród tych wszystkich pól. Wiejski świat, w którym ludzie popołudniu wylegają na rynek. Chcę też podkreślić, że choć postaci w moim filmie są uwikłane w skomplikowaną sytuację, tak naprawdę są prostymi ludźmi. Umieszczenie ich w kontekście wsi wzmocniło tę prostotę ich charakterów.

Napisałeś scenariusz po persku, zanim został przetłumaczony na hiszpański?

Tak, scenariusz od samego początku pisałem po persku. Napisanie go zajęło mi bardzo dużo czasu. Całe lata do niego wracałem, robiłem notatki i pisałem dalej. Dopiero cztery lata temu bardziej konkretnie się nim zająłem. Tłumaczenie powstawało równoległe z tekstem. Od tamtej pory, przez kilka ostatnich lat, sama fabuła uległa poważnym zmianom. Wiele razy byłem w Hiszpanii. Rozmawiałem z przyjaciółmi, którzy tam mieszkają. To wszystko miało wpływ na tę opowieść. Ale przez cały ten czas pisałem po persku, a na szczęście dzięki znajomemu (Massoumeh Lahidji), który był dobrze zaznajomiony z moim stylem pisania, przetłumaczona wersja była bardzo bliska tej stworzonej w moim ojczystym języku. Moim celem było przekazanie po hiszpańsku tego, co czuliśmy, czytając perskie słowa.

W jaki sposób udało ci się nadać temu scenariuszowi hiszpański charakter?

Kiedy skończyłem pisać perski scenariusz, dałem go paru przyjaciołom mieszkającym w Hiszpanii. I takim, którzy nie mają nic wspólnego z kinematografią, ale są fanami filmów, i takim, którzy sami pracują w branży – reżyserom, aktorom, itp. Pytałem ich wszystkich o zdanie. Pierwsze pytanie, jakie im zadałem, to czy mieli poczucie, że tę historię opowiada ktoś nie z Hiszpanii. Im bliżej byliśmy ostatecznej wersji, tym bardziej byli zdania, że fabuła staje się coraz bardziej hiszpańska. Później, już na etapie kręcenia, cała ekipa i aktorzy pomogli mi jak najwierniej oddać hiszpański, a konkretnie wiejski styl życia.

Masz już na koncie film „Przeszłość”, nakręcony we Francji po francusku. Trudniej pracuje się z zagraniczną ekipą i w obcym języku?

Kiedy filmuję w moim własnym języku i kraju niektóre rzeczy są prostsze, ale inne z kolei trudniejsze. Trudno to wytłumaczyć. Kiedy mówi się w tym samym języku, na pewno łatwiej się porozumieć, zwłaszcza z aktorami. Gdy opowieść umiejscowiona jest w twojej własnej kulturze, łatwiej jest się we wszystkim rozeznać. Kiedy zaś nie znasz ani języka, ani kultury swojego filmu, stajesz się bardziej czujny, aby nie wpłynęło to negatywnie na jakość obrazu. Dam ci przykład: jeśli filmuję w Iranie i chcę o coś poprosić jednego z aktorów, odbędziemy długą rozmowę i wszystko mu szczegółowo wyjaśnię. Pracując w obcym języku, gdy jestem zmuszony korzystać z pomocy tłumacza, staram się mówić jak najbardziej jasno i precyzyjnie, aby aktor szybciej zrozumiał, o co mi chodzi. Jest to więc i prostsze, i bardziej skomplikowane zarazem. Ale to tak czy siak przyjemne doświadczenie. Jakby człowiek zaczął grać w jakąś grę, która wymaga więcej energii i wysiłku, podoba mi się coś takiego. W każdym razie większość filmów i tak kręcę w kraju. Praca za granicą daje nowe doświadczenia, nowe wyzwania i umożliwia mi odkrycie nowych kultur. Krótko mówiąc, oba rodzaje doświadczeń mają swoje dobre strony. Za granicą nie mam zbyt wielu trudności praktycznych podczas filmowania, a w Iranie od długiego czasu pracuję z tymi samymi ludźmi, więc zdążyliśmy już bardzo dobrze się poznać.

Jak wybrałeś aktorów?

W pierwszej kolejności szukam historii, która pozwoli mi zbudować narrację, a dopiero potem pojawiają się konkretni bohaterowie. Później staram się nadać im konkretny kształt i rozbudować poszczególne aspekty ich charakterów. Dopiero z tej pozycji wybieram aktorów. Przygotowując się do nakręcenia filmu, do którego samemu napisało się scenariusz, ma się już w głowie jakiś wstępny zarys. Szukałem więc aktorów, którzy byliby jak najbliżej tych wyobrażeń. Kiedy przyjechałem do Hiszpanii, oglądałem całą masę hiszpańskich filmów – niektóre w całości, inne we fragmentach. Do każdej roli zrobiłem listę kilku aktorów, a ostateczny wybór padł na tych, których zobaczymy na ekranie. Moim zdaniem jedną z największych wartości hiszpańskiego kina są aktorzy – niesamowicie utalentowani i naprawdę wyjątkowi. Dzięki temu miałem duże pole manewru jeśli chodzi o casting, zarówno na główne, jak i na drugoplanowe role.

Myślałeś o konkretnych aktorach, tworząc pewne postaci w scenariuszu?

Dwie główne postaci powstały z myślą o Penélope i Javierze. Rozmawiałem z nimi o tym scenariuszu od czterech lat. Mieliśmy umowę, że zagrają te role. Pisząc, miałem więc już w głowie tych dwoje aktorów, ale resztę ról obsadziliśmy dopiero, gdy scenariusz był już gotowy.

Dlaczego więc wybrałeś Penélope Cruz i Javiera Bardema?

Musimy się cofnąć do „Przeszłości”, którą nakręciłem we Francji. Penélope była jedną z kandydatek do głównej roli, ale miała w tym czasie już inny projekt... a mianowicie narodziny swojego dziecka. Nie było nam dane wtedy spotkać się na planie, ale to był początek naszej przyjaźni. Opowiedziałem jej o tej historii, a potem przedstawiłem ją Javierowi, kiedy spotkaliśmy się w Los Angeles. Przez ostatnie cztery lata byliśmy w kontakcie, obydwójce byli na bieżąco z tym projektem. Tyle że po nakręceniu „Przeszłości” postanowiłem wrócić do Iranu i tam nakręcić kolejny film, więc ten projekt przesunął się o kolejne dwa lata. Nie straciliśmy się jednak z oczu przez ten czas. Oprócz swoich kreacji na ekranie, Penélope i Javier mieli bardzo wielki wkład w całą produkcję filmu. Przez cały czas bardzo chętnie odpowiadali na moje pytania dotyczące innych aktorów i najróżniejszych tematów. Obydwójce są nie tylko utalentowani aktorsko, ale też głęboko ludzcy. A nasze relacje wykraczają obecnie poza czysto zawodową współpracę.



A wybór Ricardo Darína?

Na początku postać Ricardo miała nie być Argentyńczykiem – to był Amerykanin podróżujący po Hiszpanii. Gdybyśmy jednak zdecydowali się przy tym pozostać, film musiałby być kręcony w dwóch językach: po angielsku i hiszpańsku. Woląłem pracować z jednym językiem, który byłby wspólny dla wszystkich bohaterów. Zamiast Ameryki Północnej pomyślałem więc o Ameryce Południowej, a konkretnie o Argentynie. Ricardo to jeden z najlepszych południowoamerykańskich aktorów. Kiedy go poznałem, zrozumiałem lepiej, dlaczego cieszy się takim respektem całej ekipy. To uczciwy, prostolinijny człowiek, przy którym czujesz się tak, jakbyś go znał od lat. Ricardo przyjechał więc z Argentyny i pomógł nam we wszystkim, co miało związek z argentyńską kulturą, aby nasz film był jak najbardziej realistyczny.

W jaki sposób powstały sylwetki głównych bohaterów?

Nie zaczynam od nakreślenia głównych postaci. Staram się po prostu kłaść w danej historii nacisk na te elementy, które wpływają na poszczególnych bohaterów. Nie staram się przy tym ich bronić ani usprawiedliwiać jednej postaci kosztem innej. Główni bohaterowie muszą mieć do dyspozycji te same środki wyrazu. Taki zabieg sprawia, że to publiczność – a nie reżyser – może swobodnie zdecydować, czy przywiąże się do któregoś z nich podczas filmu. To główna zasada, którą kierowałem się podczas kręcenia tego i poprzednich filmów. W zasadzie zapraszam więc widzów do samodzielnej oceny sytuacji. Niektórzy sądzą, że wolałbym, aby moich bohaterów nikt nie osądzał, ale jest wręcz odwrotnie – ograniczam wszelkie krytyczne zabiegi ze strony reżysera, aby pozostawić pełną inicjatywę publiczności.

Jak wyglądała praca z aktorami na etapie przygotowań do produkcji i podczas zdjęć?

Przygotowania trwały długo, kiedy szukaliśmy odpowiednich lokalizacji i prowadziliśmy casting. Niektórzy z aktorów zostali wybrani dość szybko i mieliśmy więcej czasu na próby. Staralem się dużo z nimi rozmawiać i przekazać im dokładnie co mam na myśli. Na początku wydawało mi się, że trudno będzie się nam porozumieć, zważywszy na to, że nie posługujemy się tym samym językiem, ale kiedy faktycznie przystąpiliśmy do pracy, wszystko okazało się prostsze. Zaczynaliśmy próby z Javierem i Penelope. Pozostali aktorzy dołączyli do nas później. Ćwiczyliśmy, ale nie zawsze były to sceny z filmu. Bardzo dużo rozmawialiśmy o ich sposobie chodzenia, mówienia, gestykulacji i wyglądzie. Chodziło o to, aby byli wiarygodni jako mieszkańcy wsi. Staraliśmy się stworzyć więzi rodzinne, które musiały między nimi zaistnieć.

Mógłbyś coś opowiedzieć o współpracy ze słynnym hiszpańskim operatorem, José Luisem Alcaine?

Moim zdaniem to jeden z najlepszych operatorów na świecie. Ma 78 lat, ale działa z energią godną trzydziestolatka. Martwiłem się, że jego styl będzie za bardzo się różnił od moich poprzednich filmów, od tego realizmu, który zawsze staram się przetłumaczyć na język obrazu. Dużo rozmawialiśmy, zanim rozpoczęły się zdjęcia. José Luis obejrzał wcześniej moje filmy i naprawdę dobrze je znał. Jestem bardzo zadowolony z naszej współpracy. Zwracał uwagę na to, aby wszędzie budować ten realizm, na którym tak mi zależało. Jest genialnym operatorem, ma świetne rozeznanie w kwestiach malarstwa i światła. Zawsze chce próbować nowych rzeczy, unika klisz, z odwagą, którą zwykle utożsamia się z młodością.

Czyli podsumowując...

Jest jedna rzecz, na którą zawsze zwracam uwagę jako scenarzysta i reżyser, i która zawsze wysuwa się na pierwszy plan: empatia. Moje filmy nie muszą mieć określonego przesłania. Jeśli widzowie z różnych miejsc świata, wywodzący się z różnych kultur, mówiący różnymi językami i o różnych charakterach, zdołają poczuć empatię do moich bohaterów, nie znając ich, jeśli będą mogli wyobrazić sobie, że znaleźli się w ich położeniu, to znaczy, że osiągnąłem swój cel. Na to właśnie zawsze kładę nacisk w każdym z moich filmów, tego sam potrzebuję i tego potrzebuje dzisiejszy świat: empatii do drugiego człowieka, ponad granicami i kulturami...

REŻYSER O FILMIE



ASGHAR FARHADI, ur. w 1972 reżyser i scenarzysta.

Pierwszy film nakręcił w wieku 13 lat w młodzieżowym klubie filmowym. Zrealizował jeszcze pięć krótkometrażowych filmów, a w 1991 r. rozpoczął studia teatralne na Uniwersytecie w Teheranie. Wybór tego kierunku odcisnął duży wpływ na styl jego późniejszych filmów. Pracę licencjacką Farhadi poświęcił dziełom Harolda Pintera, a konkretnie funkcji ciszy i pauzy w jego sztukach. Kontynuował studia na kierunku reżyserskim na Uniwersytecie Tarbiat Modares w 1996 r. Tam zaczął pisać scenariusze sztuk teatralnych i seriali telewizyjnych. Po uzyskaniu tytułu magistra pracował jako scenarzysta i reżyser seriali telewizyjnych, m.in. „Dastane Yek Shahr” (Opowieść o mieście).

W 2002 r. napisał scenariusz i wyreżyserował swój pierwszy film fabularny, „Tańcząc w pyłe”. Obraz uhonorowano nagrodą dla najlepszego aktora na 25. MFF w Moskwie, nagrodą dla najlepszego filmu przyznawaną przez Rosyjskie Towarzystwo Krytyków Filmowych oraz nagrodą za najlepszy scenariusz i reżyserię na 48. Festiwalu Filmowym Azja-Pacyfik (APFF).

Rok później Farhadi nakręcił dramat społeczny „Piękne miasto” – gatunek, który w tamtym czasie nie cieszył się zbyt dużą popularnością. Film opowiada o konflikcie pomiędzy rodziną skazanego na śmierć mordercy a rodziną jego ofiary. Los 18-letniego zabójcy spoczywa w rękach krewnych jego ofiary, którzy mają prawo uchylić ciężący na nim wyrok śmierci. Film miał premierę we Francji w 2004r., zyskując rozgłos na lokalnych i międzynarodowych festiwalach i zdobywając wiele nagród, m.in. Grand Prix MFF w Warszawie. Kolejnym filmem Farhadiego był „Perski Nowy Rok” z 2005 r., który w bezkompromisowy sposób nakreślił napięty styl życia irańskiej rodziny z klasy średniej z perspektywy ich pokojówki, ukazując podwójne życie rodziny w społeczeństwie.

Dwa lata później Farhadi wyreżyserował „Co wiesz o Elly?” – film o grupie przyjaciół, którzy wyjeżdżają na wakacje na północ Iranu. Zaginięcie jednej z dziewczyn stawia grupę w skomplikowanym położeniu i uruchamia pełną napięcia fabułę. Film miał premierę równocześnie na MFF w Berlinie i Festiwalu Filmowym Fajr w Teheranie. Na obu z nich zdobył nagrody za najlepszą reżyserię: berlińskiego Srebrnego Niedźwiedzia i Kryształowego

Feniksa z Fajr. W 2009 r. film „Co wiesz o Elly?” miał premierę we Francji; zobaczyło go ponad 100 000 widzów.

Po tym sukcesie Farhadi rozpoczął pracę nad scenariuszem kolejnego filmu, „Rozstanie”, który nakręcił w 2010 r. Po raz kolejny skupił się tu na przedstawicielach klasy średniej: przechodzącym kryzys małżeństwie, które mimo wspólnego dziecka decyduje się na rozwód. „Rozstanie” miało premierę podczas MFF w Berlinie, gdzie film zdobył Złotego Niedźwiedzia za najlepszy film oraz Srebrne Niedźwiedzie dla najlepszego aktora i najlepszej aktorki, przyznane całej obsadzie filmu. To był tylko początek długiej listy ponad 70 międzynarodowych nagród, w tym Złotego Globu dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego, Cezara dla najlepszego filmu zagranicznego i wreszcie Oscara dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego. Międzynarodowy sukces „Rozstania” to zarazem największy sukces kina irańskiego na świecie. W samej Francji film miał milionową publiczność: pokazywano go w 250 kinach i był to największy kasowy sukces irańskiego filmu w tym kraju. W grudniu 2011 r. obraz miał swoją premierę w USA, stając się jednym z najpopularniejszych filmów nieanglojęzycznych. W tym samym roku Asghar Farhadi znalazł się na liście 100 najbardziej wpływowych ludzi na świecie magazynu „Time”.

Podczas gdy „Rozstanie” szturmem zdobywało kolejne festiwale filmowe i kraje, Asghar Farhadi z rodziną przeprowadził się do Paryża, aby zacząć pracę nad scenariuszem filmu „Przeszłość”, którego akcja rozgrywa się poza Iranem. Główny bohater, Ahmad, wraca do Paryża po czteroletniej nieobecności, aby sfinalizować prawnie rozwód z Marie. Obecność Ahmada w życiu Marie po tak długim czasie jest dla obojga bohaterów kłopotliwa, zmuszając ich do powrotu do wspólnej przeszłości. W 2013 r. „Przeszłość” miała premierę we Francji na Festiwalu Filmowym w Cannes. Także ten film przyciągnął do kin milionową publiczność. „Przeszłość” zdobyła nagrodę dla najlepszej aktorki w Cannes i została nominowana do Złotych Globów i Cezarów.

Asghar Farhadi wrócił do Iranu w 2015 r. aby nakręcić „Klienta”. Film został ukończony w 2016 r. i znalazł się w canneńskim konkursie, gdzie Asghar Farhadi zdobył nagrodę za najlepszy scenariusz, a Shahab Hosseini, odtwórca głównej roli, został okrzyknięty najlepszym aktorem. Jesienią tego roku „Klient” miał premierę kinową we Francji i w Iranie, gdzie stał się największym sukcesem Farhadiego. W 2017 r. reżyser otrzymał za niego swojego drugiego Oscara za najlepszy film nieanglojęzyczny.

Kilka miesięcy później Farhadi rozpoczął kolejny projekt, w którym na ekranie ponownie spotykają się Penélope Cruz i Javier Bardem. W nakręconym w Hiszpanii, w całości po hiszpańsku, filmie „Wszyscy wiedzą” oglądamy też Argentyńczyka Ricardo Darína. Film otworzył 71. Festiwal Filmowy w Cannes i znalazł się w konkursie – to trzecia nominacja Farhadiego do nagrody Złotej Palmy. „Wszyscy wiedzą” to też trzeci film w reżyserii Farhadiego, którego producentem jest Alexandre Mallet-Guy i szósty, którego jest dystrybutorem. Farhadi i Mallet-Guy poznali się w 2009 r. w Berlinie, gdzie Francuz zobaczył „Co wiesz o Elly?”.

Wybrana filmografia:

2009 – Co wiesz o Elly? / Darbareye Elly

2011 – Rozstanie / Jodaeiye Nader az Simin

2013 – Przeszłość / Le passé

2016 – Klient / Forushande

2018 – Wszyscy wiedzą / Todos lo saben